

Wybitne osoby z dysleksją



Auguste Rodin (1840–1917)

Jeden z największych rzeźbiarzy, twórca „Myśliciela”, był dyslektykiem. Dyrektor szkoły, do której uczęszczał młody Auguste, tak pisał do jego ojca: syn „w ogóle nie zna łaciny, jego pisownia i wypracowania są okropne. Auguste niczego się nie nauczy. Im prędzej pošlesz go do pracy, tym lepiej. Wątpię jednak, czy kiedykolwiek zarobi na swoje utrzymanie”.



Thomas Alva Edison (1847–1931)

Genialny wynalazca, samouk, twórca między innymi: żarówki, fonografu, kineskopu. Nigdy nie przyswoił sobie zasad ortografii, miał też problemy z arytmetyką. W szkole nie mógł sobie poradzić, o czym pisał w pamiętniku. Wspomina: „a ja niemal uwierzyłem, że jestem matosem...”.



Albert Einstein (1879–1955)

Uważany za największego naukowca wszech czasów, autor teorii względności. Bardzo późno zaczął mówić, czytać nauczył się dopiero w wieku 9 lat. Miał też problemy z pisaniem. Ze względu na słabą pamięć z trudem przyswajał wiedzę z różnych dziedzin. Duże braki wiedzy przyczyniły się do tego, że oblał swój pierwszy egzamin na studia. Dwukrotnie stracił pracę nauczyciela z powodu trudności związanych z dysleksją.



Hans Christian Andersen (1805–1875)

Pisarz duński, autor najpiękniejszych baśni, był dyslektykiem. Nawet jako osoba dorosła nigdy nie nauczył się pisać poprawnie i jego manuskrypty zawierają wiele błędów charakterystycznych dla dysleksji. W jednym z listów pisze o swoim nauczycielu: „Codziennie okazuje mi niechęć, a gdy w niedzielę rano przynoszę mu moje łacińskie ćwiczenia, przy każdym błędzie wstrząsa moją duszą, mówiąc mi najstraszliwsze prawdy. [...] Poprzedniej niedzieli przyniosłem moje zadania, a on, rozgniewany błędami, zawołał: >>Przy maturze dostanie pan pałę za takie zadanie. Sądzi Pan, że jedna litera nic nie znaczy, że to obojętne, czy napisze pan „e” czy też „i”? [...] Ma pan najbardziej tępy łeb, jaki kiedykolwiek widziałem, i w dodatku jeszcze pan sobie wyobraża, że pan coś wart...<<”.



Jacek Kuroń (1934–2004)

Polityk i publicysta, działacz „Solidarności”, minister pracy i polityki socjalnej. W jednym z wywiadów wyznał: „Do dziś nie nauczyłem się ortografii ani żadnego języka. Jestem kiepski w tabliczce mnożenia [...]. Jestem wszak dyslektykiem [...]. W moim przypadku szkołę pozwoliła mi oswoić gigantyczna praca intelektualna”. Jacek Kuroń był honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Dysleksji.



Jacek Żakowski (ur. 1957)

Znany publicysta prasowy i telewizyjny, laureat wielu nagród dziennikarskich, współtwórca telewizyjnego programu „Tok-Szok”. W jednym z wywiadów wspomina: „Najgorsza była pierwsza klasa. Siedziałem całe popołudnia w domu z mamą, sylabizując do upadłego – w rezultacie zamiast nauczyć się czytać, uczyłem się czytanki na pamięć. [...] z dyktand stawiano mi z łaski trójczyny. Innym dzieciom wystarczyło 15-20 minut na odrobienie lekcji – ja potrzebowałem kilku godzin. Myliło mi się „u” zwykłe z kreskowanym, „a” z „ą””.



Adam Wajrak (ur. 1972)

Dziennikarz „Gazety Wyborczej”, miłośnik zwierząt, autor książek. Od paru lat mieszka w Teremiskach koło Białowieży, skąd nadchodzą jego korespondencje przyrodnicze. Tak pisał o swoich trudnościach: „Oj, ciężko było, szczególnie w szkole. Kiedy do niej chodziłem, mało kto wiedział, co to takiego dysleksja. W podstawówce mój ukochany nauczyciel języka polskiego [...] twierdził, że czegoś takiego jak dysleksja w ogóle nie ma. Dla niego błędy ortograficzne, które masami pojawiały się w moich wypracowaniach, były wynikiem lenistwa, a nie jakiejś przypadłości. A ja naprawdę staram się nie robić błędów, tylko że ja ich czasami po prostu nie widzę. Nie widzę ich do tego stopnia, że nawet jak mi ktoś by palcem pokazywał, to ja nie jestem w stanie zobaczyć. Robię błędy w najprostszych słowach, zjadam litery, przestawiam kolejność i nawet wielka wiedza teoretyczna o ortografii nic nie jest w stanie tu pomóc. Nawet słowo >>ptak<< piszę >>patak<<”.



Mikołaj Trzaska (ur. 1966)

Kompozytor, saksofonista, klarncista basowy. Rozpoczął studia na ASP w Gdańsku, na wydziale malarstwa. Zafascynowany jazzem lat sześćdziesiątych, szczególnie muzyką Johna Coltrane'a i Ornette'a Colemana, porzucił akademię plastyczną, by całkowicie poświęcić się muzyce. Współpracował z Lesterem Bowie, Peterem Brotmannem, Johnem Tchicai, Tomaszem Stańką, Noelem Akchote oraz Joem Giardullo. Autor kilkudziesięciu płyt. Obecnie uważany jest za jednego z najwybitniejszych poszukujących muzyków jazzowych w Polsce. Nie ukrywa faktu, że ma dysleksję. Gdy zaczął naukę w klasie I szkoły podstawowej, przestał być „królem życia”, w co dotąd nie wątpił. Początkowo nie potrafił napisać żadnej litery w liniaturze. Podczas gdy inni pisali już płynnie, on stawiał pierwsze pokraczne litery, nierzadko w złej kolejności, a często ich lustrzane odbicia. Gdy inne dzieciaki chodziły się bawić, on ćwiczył pisanie i głośne czytanie. Pierwszą książkę z własnej, nieprzymuszonej woli przeczytał dopiero w szkole średniej. Dopiero po zakończeniu edukacji przestał bać się pisania. Pisze coraz więcej listów i coraz rzadziej komputer podkreśla mu błędy. Pozostają jeszcze trudności w czytaniu nut, ale przyjmuje to z pokorą, bo przecież w zamian otrzymał inne talenty.



Maciej Kuroń (1960–2008)

Znawca kuchni, autor wielu książek o tematyce kulinarnej. Nauka czytania sprawiała mu dużo problemów, a poziom graficzny pisma poprawił dopiero, gdy zaczął pisać drukowanymi literami. Maciej Kuroń, podobnie jak jego ojciec Jacek, miał ogromne trudności w uczeniu się języków obcych.